

Bail in – uporządkowana likwidacja banków

7 lipca 2015

W ostatnim wywiadzie dla NTV wspomniałem, iż Komisja Europejska dała 11 krajom UE, m.in. Polsce dwa miesiące na wdrożenie dyrektywy związanej z Bail-In. Chodzi o tzw. „Restrukturyzację oraz uporządkowaną likwidację banków”. Tego czy polski rząd dostosuje się do dyrektywy jeszcze nie wiadomo. Zapewne pod groźbą ogromnych kar zmiany zostaną wprowadzone, co niewątpliwie powinniśmy monitorować.

Dla przypomnienia – Depozyt bankowy to kwota pieniężna, którą klient indywidualny lub firma powierza bankowi na pewien czas – nieoznaczony (konto oszczędnościowe) lub oznaczony (lokata terminowa).

Aby wyjaśnić sytuację opiszę Wam, jakie zmiany wymusza wspomniana dyrektywa:

1. Jeżeli wskaźnik wypłacalności w którymkolwiek z banków spadnie poniżej bezpiecznego progu, bank będzie musiał przedstawić program naprawczy zatwierdzany najprawdopodobniej przez KNF lub NBP. Instytucja nadzoru albo przyjmie plan albo nakaże zmiany w strukturze aktywów banku. Może być to np. sprzedaż części kredytów innym instytucjom lub pozbycie się pewnej grupy aktywów aby zwiększyć bazę kapitałową. Innym źródłem pozyskania kapitału może być np. emisja akcji, czyli uszczuplenie kapitału dotychczasowych akcjonariuszy.

2. Jeżeli rozwiązania nie przyniosą oczekiwanych rezultatów organa nadzoru mogą odwołać zarząd czy radę nadzorczą, po czym przejść do tzw. restrukturyzacji. Zagrożona instytucja zostanie podzielona na części. Część aktywów może być przejęta przez inne banki lub przez instytucje rządowe. Zapewne chodzi o to aby potencjalne straty przenieść na barki społeczeństwa (nacionalizacja złych długów), podczas gdy wartościowa część

zostanie przejęta przez silniejszą instytucję zwiększając jej udział w rynku.

3. Jeżeli restrukturyzacja nadal nie przyniesie oczekiwanych rezultatów upadający bank będzie mógł przejąć część depozytów bankowych, ale tylko powyżej równowartości 100 tys. EUR. Bank centralny nie będzie mógł udzielić upadającej instytucji pomocy na preferencyjnych warunkach. Jeżeli mimo wszelkich zabiegów nie wystarczy środków aby wypłacić gwarantowane depozyty (do 100 000 EUR), na instytucje finansowe działające w ramach Bankowego Funduszu Gwarancyjnego zostanie nałożona jednorazowa opłata w wysokości nie większej niż równowartość 3-letniej składki. Dochodzimy zatem do sytuacji, w której konserwatywne i bezpieczne instytucje muszą zrzucić się na ratowanie instytucji działających dużo ryzykowniej.

4. Transfery kapitałowe. Po wprowadzeniu dyrektywy KNF praktycznie straci możliwość blokowania transferów kapitału z polskich banków do spółek matek zagrożonych bankructwem. Polskie banki na razie są w dobrej kondycji, czego absolutnie nie można powiedzieć o ich zagranicznych właścicielach. Poniżej zamieszczam tabelę polskich banków oraz ich zagranicznych właścicieli. Instytucje o najwyższym poziomie ryzyka zaznaczyłem kolorem czerwonym.

Mimo iż kondycja Pekao, BZWBK, Millemium czy BPH jest relatywnie dobra, to w myśl nowego ustawodawstwa każdy z tych banków będzie mógł zostać w krótkim czasie wydrenowany z gotówki w imię ratowania centralni. KNF nie będzie miał narzędzi aby taki transfer zablokować tak długo, jak polskie banki będą spełniały wymogi kapitałowe.

5. Ochrona Europejskiego Banku Centralnego. Do tej pory, gdy banki z południa Europy miały problem z płynnością zaciągały kredyt w banku centralnym lub odsprzedawały mu w cenie nominalnej bezwartościowe aktywa (niespłacalne kredyty lub śmieciowe obligacje). Dzięki temu EBC przejmował zobowiązania banków komercyjnych, co z kolei dawało czytelny sygnał –

prowadźcie ryzykowną politykę, bo i tak Was wyratujemy. Obecne zmiany mają na celu oczyszczenie sytuacji. Z drugiej strony, kondycja EBC może być na tyle zła, że nie jest on w stanie przejąć więcej toksycznych aktywów.

6. Przekazanie Brukseli resztek suwerenności. Jeszcze do niedawna nadzór nad krajowym system bankowym sprawował KNF. Mimo iż można zarzucić mu wiele błędów, to nasz system na tle innych krajów jest naprawdę w niezłej kondycji. Godząc się na wprowadzenie dyrektywy przekazujemy nadzór nad naszym systemem bankowym w ręce instytucji, które absolutnie nie są w stanie podnieść poziomu bezpieczeństwa. Chodzi wyłącznie o zwiększenie poziomu centralizacji przy podejmowaniu kluczowych decyzji.

Wprowadzenie dyrektywy, na którą tak silnie naciska Komisja Europejska nie ma nic wspólnego z podniesieniem bezpieczeństwa w systemie bankowym, a przynajmniej nie w Polsce. Pozwala ona bowiem na szybkie wydrenowanie krajowych banków z kapitału, byleby tylko nie dopuścić do upadku któregośkolwiek z ważniejszych instytucji finansowych.

Poważnym problemem jest także oddanie nadzoru nad bankami w ręce skorumpowanych biurokratów z Brukseli. Zgodnie z nowym prawem, jeżeli lokalny bank wpadnie w problemy, to unijny nadzór może odwołać zarząd oraz nakazać sprzedaż wartościowych aktywów innej grupie bankowej, co z kolei zwiększy konsolidację w systemie. Mniejsza ilość banków mających jednocześnie duży udział znacznie podnosi ryzyko systemowe. Jeżeli chodzi o strukturę systemu bankowego w Europie, to niestety zmierzamy w kierunku nakreślonym przez USA, gdzie 5 największych banków ma 80% udział w rynku.

Na koniec chcę się odnieść do samej gwarancji 100 000 EUR. Załóżmy, że upada średniej wielkości bank na południu Europy. Jego zarząd ma wybór: wystawić na sprzedaż polski oddział lub wydrenować go z gotówki. Wybiera opcję drugą, gdyż na rynkach panuje strach i każdy bank trzyma gotówkę obawiając się

eskalacji własnych problemów.

PolSKI bank pozbawiony kapitału przestaje spełniać wymogi postawione przez UE i musi w tempie ekspresowym przedstawić plan naprawczy. Aby zebrać kapitał wystawia część aktywów na sprzedaż oraz podnosi oprocentowanie lokat. Na rynek przedostają się informacje o jego problemach, co przekłada się na paniczną ucieczkę depozytów. Bank stoi na skraju bankructwa. Oddziały zostają tymczasowo zamknięte. Zarząd zostaje odwołany i zastąpiony technokratami z UE. Pozostałe depozyty zostają zamrożone. Nikt nie wspomina o bankructwie, mamy proces restrukturyzacji. Dochodowa część banku zostaje sprzedana za bezcen dużej grupie kapitałowej. Kapitał banku nie wystarcza na pokrycie wszystkich depozytów.

Pytanie czy resztki banku zostaną sprzedane instytucji ze 100% udziałem skarbu państwa, który pokryje straty/depozyty (do 100 000 EUR), czy podobnie jak na Cyprze rząd jednostronnie wycofa się z gwarancji wszelkich depozytów? Ostatecznie coraz częściej w Europie zmienia się prawo w taki sposób aby obowiązywało z datą wsteczną.

Wiele razy już to powtarzałem i zrobię to po raz kolejny. W sytuacji, w której depozyty praktycznie nic nie płacą, nie ma absolutnie sensu trzymanie w bankach środków większych niż niezbędne na bieżące wydatki. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, w której nowe ustawodawstwo pozwala na przeniesienie problemów zachodnich banków na nasz rynek.

Autorstwo: Trader21

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do: WolneMedia.net